

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

17 I 1993

Nr 3 (1581) Rok XXXV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

NIEŚĆ OWOC DUCHA DLA ZJEDNOCZENIA CHRZEŚCIJAN

Temat tegorocznego Tygodnia Modlitwy o Zjednoczenie Chrześcijan zaczerpnięty jest z Listu św. Pawła do Galatów 5, 22 - w którym Apostoł pisze:

Postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała... Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.

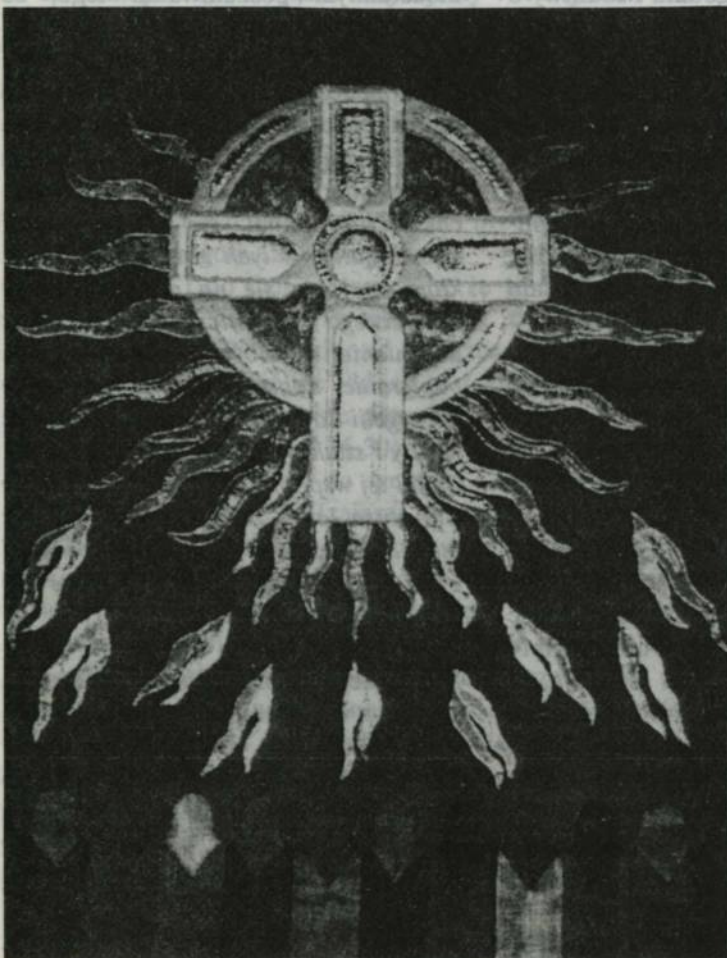
Nie możemy więc żyć według wzorców jakie proponuje nam świat, *według ciała* - ale trzeba nam całym sercem przyłgnąć do Ewangelii i w niej odkryć jedyne źródło życia.

Świat cierpi z powodu różnorakich w nim podziałów. Podzielony jest także Kościół - Chrystusowa szata, co staje się powodem wielkiego cierpienia wszystkich chrześcijan i tych, którzy całym sercem szukają Chrystusa.

Chrześcijanie, aktualnie podzieleni - pisze papież Jan Paweł II - *mogą przezwyciężyć przeszkody na drodze do pełnej jedności nie inaczej, jak tylko poprzez prawdziwą zmianę życia czyli nawrócenie.* I tu jest źródło wszelkiego działania, by nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz - tak jak sam nasz Pan modlił się o to przed swą męką. Droga do zjednoczenia rozpoczyna się od wspólnej modlitwy i tak też czynią ludzie dobrej woli przeniknięci działaniem Bożego Ducha. Wierzą oni do końca, że zjednoczenie to nastąpi i będzie ono darem zstępującym z wysoka, a zarazem owocem życia w Duchu miłości. Taka postawa ekumeniczna jest odczytaniem na nowo najgłębszej woli Jezusa, a nie tylko wymysłem czysto ludzkim.

Współczesny świat pełen podziałów szuka nowych dróg zjednoczenia politycznego, społecznego, ekonomicznego i ekologicznego - a co czynią chrześcijanie, *aby być jedno?* - odpowiedź daje św. Paweł: *nieście do tego świata owoce Ducha* - miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.

Dokończenie na str. 2



Z KRAJU



□ **Zakończył się strajk generalny górników.**

□ **Święta prezydenta.** Prezydent L. Wałęsa spędził Boże Narodzenie w Zakopanem, gdzie był m.in. na opłatkach Związku Podhalan.

□ **Najniższe wynagrodzenie w pierwszym kwartale 1993 r. ustalono na 1 mln 500 zł.**

□ **Z pierwszym dniem nowego roku Polska uznała Republiki - Czeską i Słowacką.**

□ **Od nowego roku ograniczono znacznie ulgi i zniżki w PKP i PKS.** Dotychczas ze zniżek korzystało ponad 50 grup zawodowych, obecnie - 16.

□ **Polskę odwiedziło w ubiegłym roku ponad 40 mln cudzoziemców.** Wzrost w porównaniu z rokiem 1992 wynosi 40%.

□ **Tygodnik "Newsweek" umieścił Lecha Wałęsę na pierwszym miejscu bohaterów roku 1992.** Uzasadnienie: "Pierwszy, który dał nurka w wody gospodarki rynkowej i pierwszy, który wypłynął".

□ **W sądzie w Katowicach znajduje się już akt oskarżenia przeciwko 24 osobom podejrzanym o zabicie górników w grudniu 1981 r. w kopalni "Wujek".**

□ **Były radca ambasady rosyjskiej w Warszawie zwrócił się do polskiego MSW o status uchodźcy politycznego.**

□ **Wszystko wskazuje na to, że zagrożonej recesją fabryce sprzętu zbrojeniowego Bumar-Łabędy uda się sprzedać 320 polskich czołgów T-72 odbiorcy pakistańskiemu.**

□ **Polsko-włoski Fiat z dniem 1 stycznia br. dokonał podwyżki płac swoim pracownikom o 400 tys. zł.**

Oto zadanie stojące przed każdym uczniem Chrystusa, przed wspólnotami wierzących, przed całym Kościołem!

Żyjemy w świecie. Bóg nas tu posłał. Trzeba więc otwierać się na nieustanne działania w nas Ducha Świętego, który nas wspiera w codziennej walce wewnętrznej z mocami tego świata, daje radość i prawdziwą wolność. Wszyscy więc, którzy przez łaskę chrztu stanowią Kościół przyczyniają się do zjednoczenia wierzących, gdy dojrzewają w nich owoce duchowe, które z taką starannością wylicza Apostoł.

W kolejnych dniach tego Tygodnia Modlitwy trzeba nam rozważać poszczególne owoce Ducha - jako zaczątek nowego życia wewnętrznego. W każdym z nas bowiem działa jeden i ten sam Duch, który każdemu rozdziela według bogactwa swej łaski, a to wszystko po to, aby wciąż przyczyniać się do wzrostu i jedności Ciała - jakim jest Kościół.

Życie więc według Ducha Bożego jest znakiem prawdziwego ekumenizmu. Temat obecnego Tygodnia Modlitwy o Zjednoczenie Chrześcijan jest też okazją, by poznać lepiej rolę Ducha Świętego w Nowym Testamencie. Tylko bowiem w Duchu Świętym, w świetle Jego miłości, jak w źródle możemy zrozumieć czym naprawdę są Jego owoce: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. To przecież sam Jezus dał nam taką obietnicę:

Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. Pocieszyciel oznacza więc Tego, który jest dany każdemu z nas jako obrońca, pomoc, wsparcie. Ten dar Jezus nam dał! Duch Święty nieustannie odnawia Kościół, strzeże go i udziela mu swej mocy. Jako Miłość Ojca Przedwiecznego Duch Święty sprawia, że ochrzczeni szukają w świecie pokoju, sprawiedliwości, jedności i stają się zarazem ich uczestnikami. Duch został nam dany, aby wszelkie działania ludzkie miało zaczątek w wzajemnej służbie w miłości. W tym też Duchu narody Wschodu i Zachodu, Europy i Azji podejmują duchową walkę o jedność niemalże we wszystkich dziedzinach życia.

A co powiedzieć tym, którzy uszczupliwie mówią, że ekumenizm stał się niemożliwym w dzisiejszym świecie? - Może należałoby im pokazać, jak żyją ludzie bez światła Bożego lub też pozwolić im przeżyć kilka dni pośród narodów w stanie wojny religijnej bądź to w Jugosławii, bądź w Indiach, gdzie fanatyzm religijny dosięga szczytów okrucieństwa! Dlaczego więc stawiać opór Bożym natchnieniom, które rozpoznał Kościół jako znaki czasu?

Droga ku zjednoczeniu jest właściwą drogą chrześcijan, a znakiem jej słuszości są cierpienia, męczeńska śmierć i ustawiczna modlitwa tylu oddanych serc ludzkich. Wielu spośród nas zadaje to samo pytanie, jakie postawili Apostołom wierni przybyli do Jerozolimy na Zielone Święta: *Co mamy więc czynić?* Odpowiedź prosta - Nie wolno być głuchym na wezwanie Ducha Świętego! Trzeba nawrócenia serca! Boży Duch jest obecny w historii świata - wczoraj i dziś, znany i nieznan. To on daje natchnienia zjednoczenia. On jest obecny w cierpliwych pracach teologów, w nieustannym poszukiwaniu tego, co słusze i sprawiedliwe.

Od rozpoczęcia Soboru w Watykanie mija trzydzieści lat. Spójrzmy jeszcze raz za siebie i posłuchajmy apelu Ojców soboru: *Współpraca wszystkich chrześcijan musi się coraz więcej udoskonalać, w tych zwłaszcza krajach, które znajdują się na drodze rozwoju społecznego i technicznego, a to przez docenienie godności osoby ludzkiej, popieranie dobra pokoju, stosowanie Ewangelii do życia społecznego, rozwoju wiedzy i sztuki w duchu chrześcijańskim... dzięki tej współpracy wszyscy wierzący w Chrystusa łatwo mogą się nauczyć, jak można nawzajem lepiej się poznać i wyżej cenić oraz utorować drogę do jedności chrześcijan.* /DE 12/

Współcześni chrześcijanie wsłuchują się więc w wołanie św. Pawła i niosą owoc Ducha w dzieło zjednoczenia. Przyczyniają się w ten sposób do uzdrowienia rany podziału Kościoła i przyśpieszają dzień w którym Bóg będzie wszystkim we wszystkich.

ks. Józef MUSIAŁ



LITURGIA SŁOWA

2 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

EWANGELIA

J 1, 29-34

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 49, 3. 5-6

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Pan rzekł do mnie: "Tyś sługą moim, Izraelu, w tobie się rozświecę". Wstawiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela. I mówił: "To zbyt mało, iż jesteś mi sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela. Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi".

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 1, 1-3

Początek Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Paweł, z woli Bożej powołany na apostoła Jezusa Chrystusa, i Sostenes, brat, do Kościoła Bożego w Koryncie, do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wspólnie ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego Pana. Łaska wam i pokój od Boga i Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa.

Jan zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: *Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: "Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie". Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi.* Jan dał takie świadectwo: *Ujrzałem Ducha, który jak gołębicą zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: "Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym". Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym.*

ON JEST SYNEM BOŻYM...

W Księdze proroka Izajasza znajdujemy 4 teksty: tzw. *Pieśni o Słudze Jahwe*. Teksty owe Kościół w liturgii odnosi do Jezusa-Mesjasza. Pierwszą Pieśń czytaliśmy w ub. niedzielę, w święto Chrztu Jezusa (rozdz. 42). Druga Pieśń jest nam dana do rozważania w dzisiejszą niedzielę (49, 1-6). Trzecia i czwarta Pieśń: o cierpieniach Mesjasza będzie czytana w okresie Wielkiego Postu. Nie należy przyjmować, że prorok Izajasz miał widzenie i dokładnie przewidział i podał wszystkie szczegóły z życia Jezusa - Mesjasza. Żydzi interpretowali i do dziś interpretują, że te *Pieśni o Słudze Jahwe* odnoszą się do Izraela, bądź do Mesjasza ale wykluczone, by te Pieśni odnosić do Jezusa. Skąd więc mamy podstawy, by twierdzić, że jednak te teksty odnoszą się do Jezusa? - Trzeba nam sobie przypomnieć scenę opisaną w Ewangelii św. Łukasza (4, 16-30). Jezus wraca do Nazaretu. W dzień szabatu udał się do synagogi i *powstał, aby czytać*. Dano Mu Księgę proroka Izajasza. Natrafił na miejsce, gdzie są takie słowa: *Duch Pański spoczywa na mnie... Duch mnie namaścił i posłał głosić dobrą nowinę ubogim... więziom... niewidomym... uciśnionym*. Zwinął księgę a oczy wszystkich były w Nim utkwione. Począł mówić: *Dziś te słowa Pisma, (któreście słyszeli) spełniły się*. Fragment przeczytany przez Jezusa dotyczył wprawdzie innego rozdziału (61, 1-3) z Księgi proroka Izajasza ale nam wystarczy, że Jezus słowa z Księgi Izajasza odnosi do siebie. Ciekawa była reakcja ludzi na takie stwierdzenie. Jedni *przysławiali Mu*. Drudzy zadawali pytanie: *Czyż nie jest to syn Józefa?* A potem po kilku gorzkich słowach prawdy, które wygłosił Jezus o nich samych - *chcieli Go strącić z góry*. Nie doszło do tego, bo Jezus *przeszedłszy pośród nich, oddalił się*. Przechodzę po tym dość długim opisie do stwierdzenia, że w tekście proroka Izajasza w

dzisiejszą niedzielę najważniejsze są zdania odnoszące się do Jezusa - Mesjasza: *To zbyt mało, iż jesteś mi sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba* (tj. żydów) *...ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi*.

Dzisiejsza Ewangelia kontynuuje przede wszystkim świadectwa Jana Chrzciciela o Jezusie: *Ujrzałem Ducha, który jak gołębicą zstępował z nieba i spoczął na NIM ...Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym*. - Rodzi się pytanie. Przecież nie wszyscy ludzie prawi i uczciwi dochodzą do uznania Jezusa Syna Bożego? Sprawa jest złożona, bo wielu ludzi chce pozostać w wierze swoich przodków, nie chce zmieniać swoich przekonań otrzymanych od rodziców. Przecież i my wierzący w Jezusa Syna Bożego musimy stwierdzić, że to jest w nas z *łaski Bożej*. Ale może zdarzać się inaczej! Poprzednik obecnego Arcybiskupa Paryża, kard. Marty miał zwyczaj zająć do "kafejki", by porozmawiać z ludźmi, zagrać w bilard. Można to uważać za kaprys albo też za chęć wyjścia naprzeciw ludzi. Zapytano kard. Marty jaką dałby odpowiedź niewierzącemu, gdyby zapytał go, kim jest dla niego Bóg i Chrystus? - *Odpowiedziałbym, że spraw Boga nie można wyjaśnić w ciągu trzech minut... Chciałbym doprowadzić do tego, by człowiek ten, nie tylko mnie ale i sobie stawiał to pytanie. To Bóg go przekona, nie ja !*

W tym samym duchu zacytuję tekst polskiego wieszcza, aforyzm, który powstał na ziemi francuskiej: *Bóg nic darmo nie daje, lecz wszystko otwiera, i każdy z Boga tyle, ile chce, zabiera*. (A. Mickiewicz)

ks. Ignacy Litewka CM



JEŚLI PRAGNIESZ POKOJU, WYJDŹ NAPRZECIW UBOGIM

■ Ojciec Święty przyjął w Sali Klementyńskiej na Watykanie 200 uczestników nadzwyczajnego Kongresu Krajowego Włoskiego Towarzystwa Ginekologiczno-Położniczego.

Zwracając się do uczestników audyencji, Papież powiedział m.in.: *Życie od poczęcia aż do swego naturalnego końca jest zawsze wspaniałym darem Bożym. Od chwili poczęcia i w następnych fazach życie ludzkie jest święte. Jego przekazywanie zostało powierzone aktowi miłości małżonków, powołanych do tego, by być wolnymi i odpowiedzialnymi współpracownikami Boga w tym zadaniu o podstawowym znaczeniu dla losów ludzkości. Broniąc godności każdego rodzącego się życia, Kościół jest posłuszny Bożemu przykazaniu.* Ojciec Święty wskazał, że z tej właśnie przyczyny Kościół odrzuca, jako poważne znieważenie godności ludzkiej, sterylizację, aborcję oraz zapłodnienie poza ludzkim kontekstem miłosnego spotkania we wzajemnym oddaniu, które sprawia, że małżonkowie stają się jednym ciałem.

■ Ojciec Święty przyjął 250 redaktorów naczelnych oraz przedstawicieli redakcji i administracji włoskich tygodników katolickich. Zwracając się do nich, Papież wyraził uznanie dla ich owocnej pracy w służbie Kościołowi włoskiemu. Przypomniiał, że świat środków społecznego przekazu jest miejscem spotkania i konfrontacji pomiędzy informacjami i opiniami, które głęboko wpływają na sposób myślenia i struktury całego społeczeństwa. Wezwał redaktorów naczelnych oraz przedstawicieli redakcji i administracji włoskich tygodników katolickich, aby byli wiernymi świadkami prawdy. *Tygodniki katolickie - podkreślił Papież - są powołane do wytrwałego proponowania wartości ludzkich i chrześcijańskich, niezbędnych do budowania społeczeństwa naprawdę wolnego i solidarnego.*

Czy człowiek dobrej woli może nie pragnąć pokoju? Pokój uważany jest dziś powszechnie za jedną z najcenniejszych wartości, do których należy dążyć i których trzeba bronić. Mimo to, choć oddala się widmo zabójczej wojny między przeciwnymi blokami ideologicznymi, w różnych regionach ziemi nadal wybuchają groźne konflikty lokalne. (...)

Coraz powszechniejszym i poważniejszym zagrożeniem dla pokoju w świecie staje się inne jeszcze zjawisko: wielu ludzi, a nawet całe narody żyją dziś w warunkach skrajnego ubóstwa. Nierówności między bogatymi i ubogimi stają się coraz jaskrawsze nawet w krajach najbardziej rozwiniętych gospodarczo. *Problem ten musi niepokoić sumienie ludzkości, jako że wielka liczba osób żyje w warunkach, które uwłaczają ich wrodzonej godności, co stanowi przeszkodę dla autentycznego i harmonijnego postępu całej wspólnoty światowej.* (...)

Pokój to znacznie więcej niż tylko brak wojny. Pokój domaga się autentycznego poszanowania godności i praw każdego człowieka, które umożliwia mu pełny rozwój osobowy. Wyzysk słabszych, niepokojące przejawy ubóstwa i nierówności społeczne utrudniają i opóźniają stworzenie trwałych podstaw prawdziwych pokoju.

Ubóstwo a pokój: u progu nowego roku pragnę zachęcić wszystkich do wspólnej refleksji nad licznymi powiązaniami, które łączą te dwie rzeczywistości. Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na fakt, że ubóstwo, zwłaszcza gdy przeradza się w nędzę, staje się zagrożeniem dla pokoju. Miliony dzieci, kobiet i mężczyzn cierpią codziennie głód, pozbawione pewności jutra i zepchnięte na margines społeczny. Sytuacje te głęboko uwłaczają ludzkiej godności i przyczyniają się do powstawania napięć społecznych.

Ogromna jest liczba osób żyjących dziś w warunkach skrajnego ubóstwa. Myślę tu między innymi o dramatycznej sytuacji mieszkańców niektórych krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Wielkie grupy ludzi, a często całe warstwy społeczne są we własnych

krajach zepchnięte na margines życia społecznego: jest wśród nich coraz więcej dzieci, które muszą same zdobywać środki do życia, nie mogą bowiem liczyć na nikogo innego. Tego rodzaju sytuacja nie tylko uwłacza ludzkiej godności, ale niewątpliwie stanowi także zagrożenie dla pokoju. Każde państwo, niezależnie od systemu politycznego i gospodarczego, pozostaje wewnętrznie słabe i niestabilne, jeśli nie troszczy się nieustannie o swoich najsłabszych obywateli i nie czyni wszystkiego, co możliwe, by zaspokoić przynajmniej ich najbardziej podstawowe potrzeby.

Prawo do rozwoju krajów uboższych nakłada na kraje rozwinięte konkretny obowiązek niesienia im pomocy. Wezwanie Kościoła jest jasne, wiernie przekazuje nauczanie Chrystusa: dobra ziemi są przeznaczone dla całej rodziny ludzkiej, nie mogą zatem być wykorzystywane tylko przez nielicznych.

Dla dobra człowieka, a tym samym dla dobra pokoju, należy więc jak najszybciej wprowadzić do mechanizmów ekonomicznych niezbędne zmiany, które zapewnią bardziej sprawiedliwy i równy podział dóbr. Nie wystarczy tu tylko sprawnie funkcjonujący rynek; społeczeństwo musi spełnić ciężące na nim obowiązki, wzmagając wysiłki - w wielu wypadkach już podjęte na dużą skalę - w celu usunięcia przyczyn ubóstwa i jego tragicznych konsekwencji. Żaden kraj nie jest w stanie sam sprostać takiemu zadaniu. Właśnie dlatego niezbędna jest współpraca i solidarność, jakiej wymaga współczesny świat, objęty coraz gęstszą siecią współzależności. Godzenie się z sytuacją skrajnego ubóstwa prowadzi do kształtowania się form współżycia społecznego, w których coraz większe jest niebezpieczeństwo konfliktów i użycia przemocy. (...)

Chciałbym omówić tu pokrótce kilka najbardziej niepokojących problemów, które dręczą ubogich i tym samym zagrażają pokojowi.

Pierwszym z nich jest problem *zadłużenia zagranicznego*. Dla niektórych krajów, szczególnie dla żyjących w nich mniej zamożnych warst społecznych, pozostaje on nieznosnym ciężarem, i to mimo wysiłków, które wspólnota międzynarodowa, rządy i instytucje finansowe podejmują, aby tę sprawę rozwiązać. Czyż nie najdotkliwiej odczuwa nierówność konsekwencje spłaty długów właśnie najuboższa część obywateli tych krajów? Taka niesprawiedliwość może stać się przyczyną rosnącego rozgoryczenia, poczucia frustracji, a nawet rozpacz. W wielu przypadkach rządy tych krajów podzielają niezadowolenie rozpowszechnione wśród obywateli, co wpływa na kształt stosunków międzynarodowych. Być może nadszedł moment, by *ponownie przemyśleć problem zadłużenia i przyznać mu należyty priorytet*. (...)

Drugi bardzo poważny problem to *narkotyki*: powszechnie znane są ich smutne i tragiczne związki z przemocą i przestępczością. Wiadomo także, że to najuboższa ludność niektórych regionów świata zajmuje się - pod naciskiem handlarzy narkotykami - uprawą roślin, które służą do ich produkcji. (...)

Poważne trudności ekonomiczne występujące w niektórych krajach są źródłem innego jeszcze problemu. Przyczyniają się do powstawania *masowych ruchów migracyjnych* skierowanych ku krajom zamożniejszym, gdzie z kolei następuje wzrost napięć i niepokoїв społecznych. Aby przeciwstawić się fali przemocy i przejawom ksenofobii, nie można ograniczyć się do doraźnych interwencji, ale należy raczej usuwać przyczyny tego zjawiska, działając na rzecz postępu i rozwoju krajów, w których rodzą się ruchy migracyjne, poprzez nowe formy międzynarodowej solidarności.

Nędza jest zatem ukrytym, ale realnym niebezpieczeństwem dla pokoju: rani ludzką godność, a tym samym zagraża wartości, jaką jest życie, i paraliżuje proces pokojowego rozwoju społeczeństwa. (...)

W krajach uprzemysłowionych ludzie są dziś pochłonięci gorączkową pogonią za dobrami materialnymi. Obyczaje społeczeństwa konsumpcyjnego pogłębiają jeszcze przepaść dzielącą bogatych od ubogich, a zapamiętałe dążenie do dobrobytu może do tego stopnia zaślepić człowieka, że nie dostrzega już potrzeb bliźniego. Aby więc zapewnić dobrobyt społeczny, kulturowy, duchowy, a także ekonomiczny każdemu członkowi społeczeństwa, trzeba koniecznie powstrzymać nieumiarkowaną konsumpcję dóbr doczesnych i unikać mnożenia sztucznych potrzeb. Umiarkowanie i prostota winny stać się kryterium naszego codziennego życia. Ogromna ilość dóbr pochłanianych przez znikomą część ludności świata stwarza popyt, który jest zbyt wielki w

stosunku do istniejących zasobów. Zmniejszenie popytu jest pierwszym krokiem na drodze do złagodzenia ubóstwa, jeśli towarzyszą temu skuteczne działania zmierzające do sprawiedliwego podziału bogactw w skali światowej.

Także Ewangelia wzywa wierzących, by nie gromadzili dóbr obecnego, przemijalnego świata: *Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie* (Mt 6, 19-20). Jest to powinność wpisana w powołanie chrześcijanina, podobnie jak obowiązek czynnego zwalczania ubóstwa; jest to także bardzo skuteczna metoda realizacji tego przedsięwzięcia.

Ubóstwo ewangeliczne różni się bardzo od ubóstwa ekonomicznego i społecznego. To ostatnie jest doświadczeniem bolesnym i często dramatycznym, przeżywanym wbrew własnej woli jako rodzaj zniewolenia, natomiast ubóstwo ewangeliczne zostaje dobrowolnie wybrane przez człowieka, który pragnie w ten sposób odpowiedzieć na ostrzeżenie Chrystusa: *nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem* (Łk 14, 33).

Tak pojmowane ubóstwo ewangeliczne jawi się jako źródło pokoju, ponieważ dzięki niemu człowiek może nawiązać właściwą relację z *Bogiem, z bliźnimi i ze stworzeniem*. W tej perspektywie życie ludzkie jest świadectwem całkowitego zdania się na Boga, który miłuje wszystkie swoje stworzenia, zaś dobra ziemi zostają uznane - zgodnie ze swą rzeczywistą naturą - *za dar Boży mający służyć dobru wszystkich*.

Ubóstwo ewangeliczne przemienia tych, którzy je realizują. Nie potrafią oni przyglądać się obojętnie cierpieniu ubogich. Przeciwnie, czują potrzebę czynnego uczestnictwa w szczególnej miłości, którą Bóg darzy ubogich. Ci, którzy realizują ubóstwo ewangeliczne, są gotowi poświęcić swoją majątność i samych siebie, by inni mogli żyć. Pragną jedynie żyć w pokoju z wszystkimi, ofiarując innym dar Chrystusowego pokoju (por. J 14, 27). (...)

Jeśli pragniesz pokoju, wyjdź naprzeciw ubogim! Oby bogaci i ubodzy zdołali rozpoznać w sobie nawzajem braci i siostry oraz dzielili się tym, co posiadają jako dzieci jedyne Boga, który wszystkich kocha, dla wszystkich pragnie dobra i wszystkim ofiaruje dar pokoju!

Watykan, 8 grudnia 1992 roku.

Jan Paweł II, Papież

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Katolicki Uniwersytet Lubelski otworzył od stycznia br. dwuletnie zaoczne Podyplomowe Studium Filozoficzno-Etyczne. Jest to inicjatywa Wydziału Filozofii KUL w związku z planowanym wprowadzeniem do programów szkolnych zajęć z filozofii. Dlatego zasadniczym celem Studium jest przygotowanie nauczycieli do nauczania filozofii oraz etyki w szkołach różnego typu, z uwzględnieniem programów Ministerstwa Edukacji Narodowej.

■ 5 grudnia ub.r. Ojciec Święty udał się do siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO). Przemawiając do uczestników międzynarodowej konferencji obradującej nad problemami żywienia, Papież stwierdził, iż pomimo wysiłków podejmowanych przez Wspólnotę Międzynarodową, miliony ludzi cierpią z powodu niedożywienia. *Światowa produkcja żywnościowa - powiedział Jan Paweł II - wystarcza by łatwo zaspokoić potrzeby ludności, nawet gdy liczba jej wzrasta, pod warunkiem, że zasoby będą rozdzielane według rzeczywistych potrzeb*. Ojciec Święty zacytował słowa Światowej Deklaracji o Wyżywieniu: *Głód i niedożywienie są nie do przyjęcia w świecie, w którym dysponuje się wiedzą i wymaganymi środkami do położenia kresu tej ludzkiej katastrofie*.

■ W Rzymie odbyło się spotkanie biskupów Europy stojących na czele Krajowych Komisji ds. Rodziny i Życia. Uczestniczył w nim bp. Stanisław Stefanek z archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. W swoim wystąpieniu mówił o ochronie polskich rodzin przed lękiem wywołanym zmianami ekonomicznymi i politycznymi.



Przesłanie Papieskie

MÓWI DO NAS JAN PAWEŁ II

**Ministerium Petrinum - Specyficzna
posługa Piotrowa w Kościele**

"Szatan pożałował, aby przetarł was jako pszenicę, ale Ja prosiłem za ciebie, a ty nawróciwszy się, utwierdzaj swoich braci". Te słowa wypowiada Pan Jezus do Piotra, wypowiada je po Ostatniej Wieczerzy, u progu swojej męki. Wypowiada je, odpowiadając na to Piotrowe zapewnienie, że Go nigdy nie opuści. Chrystus powie, że "tej nocy, wcześniej niż kur dwakroć zapieje, ty się Mnie trzykroć zaprzesz". I to mówi Piotrowi. Są to słowa ogromnie ważne dla Piotra i wszystkich jego następców w Kościele, ponieważ ukazują przede wszystkim wielką słabość człowieka. I tego człowieka, którym był Szymon Piotr, i wszystkich, którzy na stolicę jego posługi biskupiej w Rzymie są jego następcami. Równocześnie potwierdzają nieodwołalny wybór ze strony Chrystusa. Pomimo tej słabości Chrystus potwierdza - i jeszcze po zmartwychwstaniu potwierdzi - że Piotr ma zleconą misję posługiwania Kościołowi w sposób szczególnie - Ministerium Petrinum. I wreszcie słowa te ukazują, że ta misja nie ma swoich korzeni w człowieku, nie z człowieka pochodzi - jest darem Bożym. Jeżeli Piotr ma utwierdzać swoich braci w wierze, jeżeli ma to czynić osobiście naprzód w pierwszym pokoleniu nawróconych chrześcijan, jeżeli ma to czynić przez wszystkie pokolenia i stulecia w swoich następcach, to umacnianie braci, może to czynić tylko w mocy łaski, którą Chrystus stale go obdarza. W mocy tej modlitwy Chrystusa, która stale mu towarzyszy. Jest to ogromnie głęboki fragment Ewangelii św. Łukasza, ogromnie wiele mówiący o Piotrze i nie tylko o Piotrze - o każdym człowieku o Kościele złożonym z ludzi, o biskupach, a w szczególności o Biskupie Rzymu. Ważny, ogromnie ważny jest to fragment Ewangelii. Trzeba go mieć stale przed oczyma, ażeby zrozumieć, jaka jest prawda o posługiwaniu Piotrowym w Kościele.

Audienceja ogólna, 2 grudnia 1992 r.

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszalskiego

➔ Trwają strajki w 65 kopalniach i dolnośląskim węźle kolejowym. Nie ulega wątpliwości, że spełnienie finansowych żądań górników wywoła falę strajków innych grup zawodowych. Wicepremier Goryszewski nie wyklucza zakupu interwencyjnego węgla - czy dla załamania strajku, czy dla wzmocnienia pozycji rządu w negocjacjach? (Z ostatniej chwili: z kraju donoszą o zakończeniu strajku górniczego.)

➔ W wielu przedsiębiorstwach na terenie całego kraju przeprowadzane są referenda na temat strajków i ewentualnego strajku generalnego. W większości przypadków zapada decyzja na tak.

➔ W procesie SB-ckich generałów Płatka i Ciastonia jeden ze świadków zeznał, że za wiedzą obydwu oskarżonych delegowano funkcjonariuszy SB na pielgrzymki z zadaniem dokonywania kradzieży. SB miała w ten sposób pretekst do przesłuchiwania pielgrzy-

mów, nękania ich, infiltracji środowisk katolickich. Do 1986 r. SB wydawało też fałszywe *podziemne pismo* pt. "Ancora", mające na celu skłócenie kleru i wiernych.

➔ Z kraju zniknęli K. Duda i S. Jaruga. Obydwaj przedsiębiorcy uzyskali w zadziwiająco łatwy sposób kilkusetmiliardowe kredyty z banków...

➔ Rozrasta się organizacja *Samoobrona*, aspirująca do przejęcia elektoratu S. Tymińskiego lub uzupełnienia go własnymi komitetami wyborczymi. Zdaniem *Samoobrony* rząd i parlament stracił wszelką wiarygodność.

➔ Na łamach "Rzeczypospolitej" Ireneusz Krzemiński z "Gazety Wyborczej" kłamliwie przedstawia wypowiedzi biskupów polskich nt. aborcji. Ze tego rodzaju propagandę uprawia się na łamach organu A. Michnika - to już wiadomo; "Rzeczpospolita" jednak należy w 51% do polskiego rządu...

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

KWESTIONOWANIE DECYZJI WSPÓŁWŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

Posiadam mieszkanie w dużej kamienicy. Niedawne zebranie właścicieli, zwołane przez administratora domu, podjęło decyzję modyfikacji klatki schodowej. Inwestycję tę uważam za zupełnie zbędną. Czy mogę, a jeżeli tak, to w jaki sposób, żądać jej anulacji?

Współwłaściciel może żądać anulowania decyzji zebrania właścicieli pod warunkiem, że w momencie jej podjęcia był nieobecny lub głosował przeciw. Tak więc w przypadku głosowania za lub powstrzymania się od głosu, współwłaściciel nie może następnie podważać zasadności decyzji. Zadanie unieważnienia rozpatruje *Tribunał de grande instance* miejsca położenia nieruchomości. Pozew złożony powinien być za pośrednictwem adwokata w terminie do 2 miesięcy licząc od

momentu doręczenia kwestionowanej decyzji, z reguły listem poleconym. Póki doręczenie nie miało miejsca 2 miesięczny termin nie biegnie. Bez znaczenia jest fakt, że zainteresowany zapoznał się z treścią decyzji uczestnicząc w zebraniu właścicieli. Natomiast jeżeli chodzi o samą zasadność zadania unieważnienia decyzji podjętej zgodnie z regulaminem przez większość współwłaścicieli nieruchomości, to powodca musi udowodnić, iż kwestionowana decyzja jest wyrazem nadużycia praw większości. Orzecznictwo sądowe uznaje, że ma to miejsce gdy decyzja narusza ogólny interes współwłasności lub gdy jej realizacja zagraża w istotny sposób interesom poszczególnych współwłaścicieli.

Póki dana decyzja nie jest unieważniona lub jej realizacja wstrzymana decyzją sądu, podlega wykonaniu zgodnie z harmonogramem przewidzianym przez zebranie współwłaścicieli.



PRO ECCLESIA ET PATRIA

50 rocznica męczeńskiej śmierci biskupa Michała Kozala

Michał Kozal urodził się 25 września 1893 r. w Nowym Folwarku pod Krotoszynem jako syn Jana robotnika rolnego i Marianny z domu Płaczek. Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej przez 9 lat pobierał nauki w König-Wilhelm Gymnazjum w Krotoszynie. Uzyskawszy w 1914 r. świadectwo dojrzałości, wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu rezygnując ze studiów świeckich i proponowanego mu przez Niemców stypendium. Pomimo trwającej wojny ukończył studia w terminie i 23 lutego 1918 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk sufragana gnieźnieńskiego bpa Wilhelma Kloske. Po święceniach, jako kandydat na dalsze studia, został wysłany na tymczasowy wikariat do Kościelca koło Inowrocławia. Niestety, plany kontynuowania nauki przerwała niespodziewana śmierć ojca. Owdowiała matka i przyrodnia siostra znalazły się bez środków do utrzymania. Ks. Michał Kozal zwrócił się więc do Konsystorza z prośbą o przeniesienie go na taką parafię, gdzie mógłby zabrać matkę i siostrę. Prośba została uwzględniona i w niedługim czasie rozpoczął pracę w dużej parafii miejskiej w Pobiedziskach, a następnie w Krostkowie. Tam, z wielkim zapalem i ogromnym zaangażowaniem zaczął spełniać swoje obowiązki duszpasterskie.

W roku 1923 otrzymał nominację na prefekta Miejskiego Humanistycznego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy. Pomimo swej surowości był bardzo lubiany przez uczennice i ceniony przez grono pedagogiczne. Jego gorliwa praca duszpasterska i pedagogiczna, ogromny wpływ na młodzież oraz osobista pobożność sprawiły, że w 1927 r. został mianowany ojcem duchownym w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Gnieźnie, a dwa lata później jego rektorem. Oprócz zajęć rektorskich i profesorskich w seminarium był także wizytatorem diecezjalnym nauki religii, cenzorem ksiąg religijnych, sędzią prosynodalnym oraz pełnił szereg drobnych funkcji w diecezji. W uznaniu zasług otrzymał w 1933 r. godność

tajnego Szambelana Papieskiego. Jego gorliwe apostołstwo zwróciło uwagę Prymasa Augusta kard. Hlonda, który polecił go papieżowi Piusowi XII jako kandydata na biskupa pomocniczego w diecezji włocławskiej. Uroczystość konsekracji odbyła się 13 sierpnia 1939 r. w prastarej bazylice katedralnej, a sakry udzielił mu ordynariusz włocławski bp Karol Radoński. Wkrótce też bp Kozal objął obowiązki wikariusza generalnego. Za hasło swojej posługi przyjął: *Pro Ecclesia et Patria* (*Za Kościół i Ojczyznę*).

W dwa i pół tygodnia po konsekracji wybuchła II wojna światowa. Ordynariusz diecezji opuścił we wrześniu Polskę. Biskup Kozal pozostał we Włocławku, a jego poczucie odpowiedzialności pasterskiej, zrozumienie godności biskupa, odwaga i bezkompromisowość zabłysły już w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej. W czasie działań wojennych często widywano go na ulicach miasta, udzielającego pomocy sanitarnej i duchowej rannym i konającym. Znając dobrze język niemiecki protestował u okupanta przeciwko niszczeniu krzyży i figur przydrożnych oraz przeciwstawiał się próbie zamienienia włocławskiej katedry na salę koncertową. Wielokrotnie interweniował w gestapo w sprawie aresztowanych księży i wiernych broniąc honoru i dobrej opinii narodu polskiego.

Za swoją nieugiętą postawę w dniu 7 listopada 1939 r. został aresztowany i uwięziony w Ładzie nad Wartą, gdzie przebywał do lipca 1941 r. Podczas pobytu w Ładzie otrzymał propozycję od nuncjusza w Berlinie, by rzekł się służby dla diecezji włocławskiej i przejął administrację diecezji lubelskiej. Biskup Kozal odmówił kategorycznie, twierdząc, iż mógłby to uczynić wyłącznie na wyraźne życzenie papieża.

W kwietniu 1941 r. został wywieziony do Inowrocławia, gdzie poddano go okrutnej chłości. Następnie przez Poznań, Berlin i Halle przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Dachau. Był tam więźniem o wiele bardziej szykanowanym niż inni duchowni. Przeszedł najcięższe próby: głód, ciężkie pobicia, zniewagi i obelgi.

Stał się przykładem niezłomności i wielkoduszności. Pomimo okrutnych warunków nigdy nie przestał interesować

się swoją diecezją i losami księży. Dowodem tego są jego listy napisane z Dachau, w których starał się zawsze podnieść na duchu tych na wolności, choć sam był uwięziony i coraz bliższy śmierci. Ciężka katorżnicza praca, głód i choroby szybko wyniszczyły jego zdrowie. Zapalenie ucha środkowego, które było wynikiem pobicia w Inowrocławiu oraz tyfus spowodowały bardzo ciężką chorobę. Przeniesiono go na obozowy rewir, gdzie 26 stycznia 1943 roku został zamordowany śmiertelnym zastrzykiem.

Patrzac na bł. Michała jako biskupa i więźnia - pisał bp R. Andrzejewski - trudno nie podziwiać jego heroicznej postawy. Błogosławiony Michał Kozal, ze względu na to, że był biskupem, spotykał się ze szczególnym rodzajem szykan. W Inowrocławiu zdarto zeń piuskę, krzyż i pierścion, w Dachau częściej nosił ciężkie kotły z jedzeniem, wyciągano go z szeregu, by mu dać cięższą taczkę lub większy kilof. Wielu świadków jednomyślnie podkreśla, że mimo bicia i wielokrotnie powtarzających się szykan biskup Kozal nigdy się nie zdenerwował, nie złorzeczył, ani też nie skarżył się na swój ciężki los. Zawsze zachowywał spokój i milczenie, a nawet uśmiech, co jeszcze bardziej rozwścieczało dręczycieli. Wyjątkowym rodzajem upokorzenia dla biskupa Michała Kozala był obowiązek wystawiania przy bramie obozu z okazji wizyt wyższych osobistości, kiedy to pokazywano czterech więźniów (Żyda, homoseksualistę, nieroba i biskupa) jako "osobliwości obozu". Według relacji świadków bł. Michał stał milczący jak Chrystus w czasie urągania żołnierzy i tłumu.

Biskup Kozal został beatyfikowany 13 czerwca 1987 roku w Warszawie w czasie III Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny. Dnia 21 czerwca tego samego roku Prymas Polski Józef kard. Glemp w swej homilii podczas Mszy świętej dziękczynnej za beatyfikację wypowiedział znamienne słowa: *Tak więc świętość nie jest odległa. Biskup Michał wstępuje w szereg, który prowadzi narodowi, a który otwiera biskup Wojciech - męczennik i biskup Stanisław - męczennik.*

Bardzo ładnie napisał też o biskupie Michale Kozalu jeden z teologów watykańskich: *Jest on nie tylko męczennikiem, ale prawdziwym mistrzem męczenników.*

Zbigniew A. JUDYCKI

KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA BIAŁORUSI

Rozmowa z ks. abp Kazimierzem Świątkiem

Pod koniec 1992 r. przebywał z wizytą w Watykanie i Europie Zachodniej metropolita mińsko-mohylewski, ks. abp Kazimierz Świątek. W czasie pobytu Księdza Arcybiskupa w Paryżu naszej redakcji udało się przeprowadzić wywiad publikowany poniżej.

- *Sytuacja Kościoła katolickiego w nowym ładzie postsowieckim jest bardzo mało znana w innych krajach. Więcej pisze się o przemianach politycznych i społecznych pozostawiając problemy zwalczanej przez wiele lat religii na drugim planie zainteresowań. Dlatego też naszą rozmowę chcielibyśmy zacząć od pytania o stan Kościoła katolickiego na Białorusi.*

- Zaczniemy od stanu posiadania na dzień dzisiejszy, przynajmniej od chwili kiedy nastąpiła względna wolność religijna. Otóż trzeba sobie uświadomić, że walka systemu totalitarnego opartego na ateizmie i materializmie trwała na tym terytorium od 70 lat jeżeli chodzi o Białoruś wschodnią i ponad 50 lat w odniesieniu do Białorusi zachodniej. Prześladowano wszystko co dotyczy Imienia Bożego. Dużą zaciętość przejawiały władze w odniesieniu do katolicyzmu, który poniósł ogromne straty. Dotyczy to tak ludzi jak i własności materialnej - budynków i kościołów. Można stwierdzić, że 90% świątyń katolickich na Białorusi zostało zniszczonych, względnie zamienionych na inne cele. Eksterminacja objęła też 90% księży katolickich, zabitych lub zesłanych do więzień i obozów. Dopiero w momencie pojawienia się względnej wolności religijnej można było przystąpić do walki o odzyskanie świątyń. Nie oznaczało to wcale automatycznego zwrotu zagrabionego mienia, ale pozwoliło to na podjęcie pierwszych starań w tym kierunku. Można było też przystąpić do walki o pozwolenia na budowę nowych kościołów.

Ważną datą jest 13 kwietnia 1991 roku, kiedy to zarządzeniem Stolicy Apostolskiej powstała na Białorusi hierarchia kościelna. Od tego momentu forma odnowy Kościoła nabrała charakteru bardziej organizacyjnego. Pojawiło się kierownictwo, można było działaniom nadać bardziej planowy kierunek.

- *Ile świątyń udało się do tej pory odnowić?*

- Podam dane dotyczące diecezji

mińsko-mohylewskiej i pińskiej, jako, że te są objęte moją jurysdykcją. Mamy ponad 130 czynnych kościołów. Czynnych, co nie oznacza wcale, że budynki te są już w pełni zagospodarowane i wykończone. Tym nie mniej służą już jednak wiernym. Wśród kościołów, o których mowa są zarówno tak piękne i zabytkowe budynki jak katedra w Pińsku, ale i zwykłe chaty czy domki dostosowane do potrzeb liturgicznych. Wiele zniszczonych kościołów jest w fazie odbudowy. Dla przykładu w archidiecezji mińsko-mohylewskiej - 18, w diecezji pińskiej - 6. Poza tym w obydwu diecezjach buduje się 15 nowych świątyń. Podobne liczby odnoszą się do diecezji grodzieńskiej.

- *To tyle jeżeli chodzi o kościelne budynki, a jak przedstawia się sprawa z dostateczną ilością duszpasterzy?*

- W dwóch moich diecezjach pracuje razem 71 kapłanów. 24 miejscowych i 47 przybyłych z Rzeczypospolitej Polskiej. W diecezji grodzieńskiej jest ponad 60 księży. Dużym problemem jest brak miejscowych duszpasterzy. Stąd też to "zapożyczenie" w Polsce. Nie wiem ile lat księża ci będą mogli na Białorusi pracować. Według prawa okres ten wynosi 5 lat. Niektórzy przebywają u nas już od lat trzech, więc pozostałoby im tylko dwa lata. Wtedy, zgodnie z miejscowymi przepisami musieliby opuścić Białoruś. Wszystko to spowodowało, że położyliśmy duży nacisk na utworzenie seminarium duchownego. Takie seminarium działa od trzech lat w Grodnie. Na 3 kursach uczy się i przygotowuje do święceń 82 kleryków. Seminarium w Grodnie jest przeznaczone dla Białorusi, ale nie zapominajmy, że jest to jedyne seminarium katolickie na obszarze od Białorusi po Ocean Spokojny. Dopiero od niedawna podjęto starania o otwarcie przynajmniej jednego niższego seminarium gdzieś na Syberii. Jedną z moich ostatnich inicjatyw to rozmowy o stworzeniu seminarium w stolicy Białorusi - Mińsku. Rozmawiałem już na ten temat w Rzymie i z przedstawicielami rządu. Data realizacji nie jest jednak jeszcze określona.

- *Jak Ksiądz Arcybiskup ocenia stan powołań kapłańskich na Białorusi?*

- W roku 1992 zgłosiło się do seminarium 25 kandydatów, z których przyjęliśmy 22. Sądzę, że w porównaniu z powołaniami na Zachodzie jest to dużo...

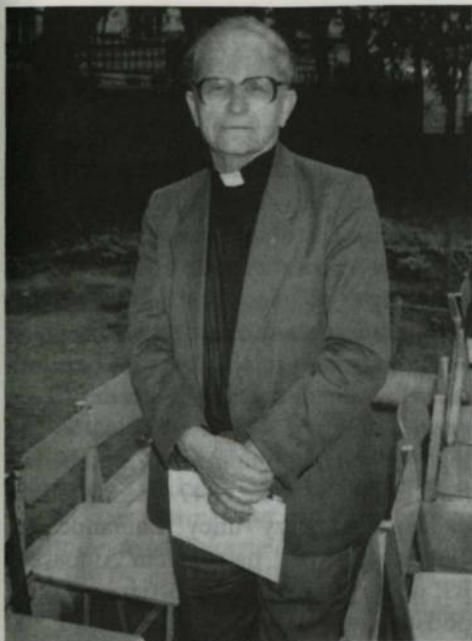
- *?!!!... 22 kleryków dla całego kraju?*

- W takim razie dla zilustrowania proponuję taką statystykę: na 6 diecezji w Italii przypada 22 kleryków, u nas na 3 diecezje 82 (tylko na trzech pierwszych latach). Sądzę, że takie zestawienie jednak coś mówi. Mylne wyobrażenie dają tutaj olbrzymie obszary, kilometry, przestrzeń kraju. Proszę jednak pamiętać, że na Zachodzie istnieje ciągłość, gdy u nas było 70 lat przerwy spowodowanej ateistyczną propagandą. Pomimo tego mamy jednak sporą liczbę powołań. Trzeba w nie włożyć wiele pracy. Obecni alumni, to przecież wczorajsi "pionierzy".

Studia w naszym seminarium trwają 5 lat, a nie 6 jak w Polsce. Pierwsze święcenia są udzielane już po 3 latach. Pomimo wszystko liczba nowowyświęconych księży, którzy będą rozdzieleni w 3 diecezjach nie jest wielka. Dodajmy do tego, że wielu pracujących na parafiach księży przekroczyło 70 lat.

- *Pomoc kapłanów z Polski wydaje się więc jak na razie konieczna. Czy łatwo jest znaleźć chętnych wśród polskich księży do takiej pracy?*

- Początkowo przyjeżdżano bardzo chętnie. Z biegiem czasu zostali ci najbardziej ofiarni. Z poznaniem miejscowych warunków zapał opadł. Dla przykładu ksiądz, który opuszcza plebanie w Polsce, gdzie dysponował kilkoma pokojami, łazienką, samochodem itd. znajduje na Białorusi rozległą na dziesiątki kilometrów parafię, bez kościoła jako budynku, bez plebanii, oczywiście bez samochodu i wielu innych rzeczy i nic dziwnego, że liczba chętnych się zmniejsza. Pozostają najwytrwalsi. Tych ostatnich zresztą nie brakuje, ale przeszkodą bywają pewne ograniczenia ze strony białoruskich władz. Pierwszą liczbę księży - 50 ustalono jeszcze za rządów Tadeusza Mazowieckiego w Polsce. Na moją prośbę w czasie rozmów w Moskwie premier zaapelował



o zezwolenie i wyrażono zgodę na ową pięćdziesiątkę. Poza tym pewna liczba przyjeżdża na zaproszenia prywatne, względnie na paszport służbowy.

- Czy nie można by ominąć tych limitów przez przyjęcie obywatelstwa białoruskiego przez kapłanów, których rodzinne korzenie wywodzą się z tych terenów?

- Miałem taki pomysł nie będąc jeszcze biskupem. Nawoływałem ordynariuszy diecezji w Polsce, by w seminariach wykładać m.in. język rosyjski i przygotowywać do pracy na terenach Związku Sowieckiego. Upadek tego totalitaryzmu wydawał mi się nieuchronny. Względem ekonomiczne i problemy narodowościowe musiały rozsądzić tego kolosa na glinianych nogach. W tamtym czasie patrzono jednak na mnie z uśmiechem. W seminariach tymczasem znajdowało się około 400 kleryków mających związki rodzinne z tymi terenami. Prosiłem by ich zachęcać. Upadek ZSSR zastał katolicyzm nieprzygotowanym. Na Białorusi jak dotąd tylko jeden ksiądz, obywatel RP złożył formalne podanie o białoruskie obywatelstwo.

- Ile osób przyznaje się na Białorusi do wyznania katolickiego?

- Może nieco na wyrost oceniam liczbę wiernych katolików na około 2 miliony. Liczba ta ciągle wzrasta, w każdej parafii odnotowujemy się napływ wiernych.

- Czy jest to powrót do katolicyzmu, czy też chodzi o konwersję rodzin, które były kiedyś prawosławne?

- Sądzę, że przede wszystkim po okresie prześladowań ludzie robią się śmielsi. Urzędnicy, nauczyciele, a nawet

robotnicy widzą, że chodzenie do Kościoła i przyznawanie się do wiary nie jest karane, że nie wytyka się ich palcami na zebraniach, że nie zamyka to np. młodzieży drogi na wyższe studia itd. To co robiono kiedyś po kryjomu - śluby, chrzty, można robić jawnie. Nauczyciele stoją dziś na Mszy obok dzieci, a jeszcze niedawno nauczyciel w Kościele stał tam jedynie po to, aby zapisywać nazwiska wierzących uczniów. Zniknęła bojaźń o donosicielstwo. To ma też wpływ na frekwencję.

- Czy jednak obok powrotów do Kościoła osób zlaicyzowanych zdarzają się przypadki przechodzenia na katolicyzm ludzi, którzy byli kiedyś np. związani z prawosławiem?

- Przez dziesięciolecia i prawosławni i katolicy żyli obok siebie zgodnie, a problemy religijne nie dzieliły ich. Bywały mieszane małżeństwa, czasami żartowano, że "Pan Jezus u nas już chodzi, a u was dopiero będzie się rodził..." Jeżeli mówić o problemach, to dotyczą one hierarchii i spraw "na górze". Pod naszym adresem wysunięto zarzut prozelityzmu. Fakt taki nigdy nie miał miejsca. Myślę, że przy dobrej woli obydwu stron wszelkie zadrażnienia zostaną usunięte. Jest wiele przypadków, że ludzie przychodzą do Kościoła z prośbą o chrzest. Na pytanie z jakiej są rodziny odpowiadają: "nie wiem. Ojciec i matka nic nie mówili". Na pytanie po co chcą się chrzczyć mówią, że to ich ciekawi. Załamanie komunizmu wywołało duchową pustkę. Dotąd odrzucano wszystko co wiązało się z Bogiem, wpajano ateizm. Okazało się, że to też nie zdaje egzaminu. Nie ma więc celu życia. Ludzie błakają się duchowo, ale i zaczynają się interesować sprawami wiary, Pismem św., zaglądają do Kościoła. Tak się to często zaczyna...

- Czy Kościół katolicki na Białorusi otrzymuje pomoc w działalności duszpasterskiej?

Kościół z Zachodu spogląda owszem na Wschód, ale dostrzegają tam na ogół wyłącznie Prawosławie... Obserwuje się też ekspansję protestantyzmu i różnych sekt. Sama protestancka Szwecja buduje na swój koszt w byłym ZSSR 500 domów modlitwy dla baptystów. A ile świątyń wybudowała zachodnia społeczność katolicka?

W myśl uproszczenia, że były ZSSR to Cerkiew podejmuje się kontakty głównie z Prawosławiem?

Kiedyś uważano, że Kościoła tam w ogóle nie ma. A On istniał, przetrwał i rozwija się z entuzjazmem, radością i

weselem. Pomimo braku zasobów materialnych. Nie mamy literatury, książek do nabożeństwa, katechizmów. Powoli się to jednak zmienia. Trwają prace nad przekładem Pisma św. na język białoruski, mamy pewien zapas modlitewników z Polski. A jeszcze niedawno, kiedy przyszło do podziału 10 książek do nabożeństwa przemycanych przez kogoś z Polski, to o mało w katedrze nie połamano mi rąk...

- Z jakimi problemami duszpasterskimi styka się Ksiądz Arcybiskup i czy nie wpływa na nie konflikt narodowościowy, np. utożsamianie katolicyzmu z Polską?

Po otrzymaniu sakry biskupiej powiedziałem, że jeśli chodzi o język wspólny dla nas wszystkich, to jest to język miłości. Rzeczywiście, większość katolików jest pochodzenia polskiego, może nawet do 80%. Jednak ztratili oni często znajomość języka polskiego, a nawet świadomość narodową i dlatego wszelkie statystyki nie są aktualne. W Kościele na Białorusi występuje np. problem języka używanego w liturgii. Pojawiały się zarzuty, że wprowadzany jest j. polski. Tymczasem przybyli do pomocy księża często innego języka nie znali i mieli dostęp tylko do polskojęzycznych ksiąg liturgicznych. Obecnie się to zmienia i bywa, że poszczególne fragmenty Mszy św. są odmawiane i po polsku i po białorusku, a nawet po rosyjsku. Cóż można jednak począć kiedy po homilii wygłoszonej w j. białoruskim zgromadzeni w katedrze wierni odpowiadają zgodnym chórem po polsku: "Panie Boże zapłać". Znajomość j. polskiego zatrać się często w domach. Pozostała jednak w świadomości wielu jako "język liturgiczny".

- Na zakończenie naszej rozmowy, prosimy kilka słów o sobie.

- Urodziłem się w polskiej rodzinie w Estonii, dzieciństwo spędziłem na Syberii. Dnia 8 kwietnia 1939 r. uzyskałem święcenia kapłańskie w katedrze pińskiej. Potem wikariat i probostwo w woj. brzeskim. W 1941 r. dwa miesiące pobytu w celi śmierci - okupacja hitlerowska, później 10 lat gułagu - okupacja sowiecka, powrót w 1954 r. jako proboszcz katedry pińskiej. Kilka lat temu zostałem mianowany wikariuszem generalnym tej diecezji, a 13 kwietnia 1991 r. zostałem bullą papieską mianowany administratorem apostolskim diecezji pińskiej i arcybiskupem metropolitą archidiecezji mińsko-mohylewskiej. I tak to trwa do dziś.

Rozmawiali: **Bodgan DOBOSZ**
i **Zbigniew A. JUDYCKI**

ZE ŚWIATA

POLSKIE PAMIĄTKI W PARYŻU (3)

□ Ostatnia podróż prezydencka G. Busha zakończyła się spektakularnym sukcesem. Podpisał on wraz z prezydentem Jelcynem układ rozbrojeniowy Start-2, likwidujący rakiety wielogłowicowe. Poza spotkaniem z przywódcą Rosji, Bush złożył wizyty m.in. w Somalii i Francji.

□ Trwa dramat ponad 400 Palestyńczyków wydalonych z Izraela i nie wpuszczonych do Libanu. Palestyńczycy ci koczują na międzygranicznym pasie ziemi niczyjej.

□ Ojciec św. mianował czterech nowych biskupów w Albanii. Na marzec br. jest planowana wstępnie podróż Papieża do tego kraju.

□ W Berlinie ponad 200 tys. osób zebrało się w centrum miasta w pierwszy dzień świąt z zapalonymi świeczkami, protestując przeciwko fali przemocy, która ogarnęła Niemcy.

□ Białoruś ma zamiar zbudować elektrownię atomową. Mińsk chce w ten sposób uniezależnić się od dostaw energii z Rosji.

□ Bułgaria zareagowała w prosty sposób na nadmiar turystów ze Wspólnoty Niepodległych Państw. Od 1 stycznia br. każdy z nich musi dysponować kwotą 40\$ na każdy dzień pobytu.

□ Szwecja przerwała definitywnie pomoc gospodarczą dla Kuby.

□ 1 marca br. wchodzi w życie Środkowo-europejskie Porozumienie o Wolnym Handlu. Jego uczestnikami są: Polska, Węgry, Czechy i Słowacja.

□ Niecodzienny sposób akcji terrorystycznej wymyślił peruwiański "Świetlisty Szlak". Terrorysty z tej organizacji przywiązali ładunki wybuchowe do psów, które wypuszczono na ulice. Zginęło 20 zwierząt, ofiar w ludziach nie było.

□ Rekordowy deficyt budżetowy za rok 1992 odnotowano w Szwajcarii (3 mld franków szwajcarskich).

□ Anomalie pogodowe. Największe opady śniegu zanotowano na południu Europy.

HOTEL LAMBERT (2, rue St-louis-en-l'Île). Z okresu Wielkiej Emigracji największą pamiątką jest Pałac Lambert na wyspie św. Ludwika. Wybudowany został w 1680 r. przez architekta Le Vau dla prezydenta parlamentu Lambert de Thorigny. Należał następnie do markizy de Chatelet i zamieszkiwał w nim Wolter. W 1842 r. pałac za sumę 160 tysięcy franków nabył książę Adam Czartoryski. Gmach ten stał się ośrodkiem polskości w Paryżu. Odbływały się tam narady i zebrania oraz było to centrum władz polskich. Odwiedzali go najwybitniejsi przedstawiciele polskiej emigracji. W 1844 roku Księżna Anna Czartoryska założyła w pałacu Instytut Panien Polskich, zajmujący się przygotowaniem młodych Polek do składania egzaminów na uczelniach francuskich. Instytut ten przetrwał do 1899 roku. Po przejściu pałacu przez Czartoryskich został on poddany gruntownej restauracji, którą powierzono najznakomitszemu malarzowi epoki - Eugeniuszowi Delacroix.

POMNIK Ks. JERZEGO POPIELUSZKI. W podparyskiej miejscowości Issy les Moulineaux znajduje się pomnik bestialsko zamordowanego przez Służbę Bezpieczeństwa księdza Jerzego Popiełuszki (odsłonięty 17 października 1992 r.). Dwumetrowy posąg z brązu stanął w parku im. księdza Derry (Parc de l'Abbe Derra) - młodego kapłana, uczestnika antyhitlerowskiego ruchu oporu, ściętego toporem przez okupanta.

SZKOŁA POLSKA. Założona została w 1842 roku przez emigrantów polskich przybyłych do Francji po upadku Powstania Listopadowego a zgrupowanych w Towarzystwie Wychowania Narodowego Dzieci Wychodźców Polskich. Początkowo siedzibę swoją miała w podparyskiej miejscowości Chatillon-sous-Bagneux, następnie przez 30 lat przy Boulevard des Batignolles 56 (od tego zwana popularnie "Szkoła na Batiniol") a od 1847 r. do dnia dzisiejszego przy ulicy Lamande 15. Obecnie jest pod patronatem Ambasady RP w Paryżu i realizuje program szkoły podstawowej i liceum, dla ponad 300 uczniów. Na podwórku szkoły znajduje się pomnik Seweryna Gałęzowskiego dłuta Cypriana Godebskiego wystawiony w 1879 r., który przedstawia popiersie uczonego i dobroczyńcy szkoły otoczone figurami alegorycznymi dwóch chłopców, oraz herbami Polski, Litwy i Rusi. Na dziedzińcu szkoły ponadto znajdują się popiersia Konarskiego i Czackiego oraz tablice pamiątkowe poległych Polaków.

WIDOK WARSZAWY. Na ścianie jednej z sal gmachu Biblioteki Narodowej w Wersalu (nad drzwiami biblioteki królewskiej) namalowany jest widok Warszawy z połowy XVII wieku. Autorem jest malarz Ludwik Mikołaj van Blarenberghe. Malowidło jest z roku 1770 lecz artysta malował go z miniatury wykonanej 100 lat wcześniej.

Jerzy SCHYMIK



HOTEL LAMBERT (Fot. Piotr Jackowski-Fedorowicz)

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Instytut Katolicki w Paryżu (21, rue d'Assas - 75006 Paris - Centre d'Etudes Slaves-Secion Polonaise) zaprasza na cykl wykładów profesora Jana Micińskiego. Tematy wykładów: *L'importance de l'annee 1492 dans l'histoire de la Pologne* (5.01.1993 - cz. I; 19.01.1993 - cz. II); *Les femmes qui ont compte dans l'histoire de la Pologne* (9.02.1993 - cz. I; 9.03.1993 - cz. II; 23.03.1993 - cz. III). Wykłady odbywać się będą w sali B.0.5. Początek o godz. 18.15.

WIELKA BRYTANIA

■ Ambasador RP w Londynie, Tadeusz de Virion, udekorował Janke Bielak - żeglarke z *The Sail Training Association* - Złotą Odznaką Orderu Zasługi RP.

■ Natomiast dnia 20 listopada ub.r. Ambasador RP w Londynie udekorował odznaczeniami Orderu Zasługi RP działaczy Zjednoczenia Polskiego: Wiktora Moszczyńskiego, Annę Marzańską, Ewę Paleolog, Sławomira Paleologa, Michała Dębińskiego i Krzysztofa Nowakowskiego. Odznaczenia przyznano w dowód uznania dla ich działalności społecznej, w tym głównie na rzecz zniesienia przez Wlk. Brytanię wiz dla obywateli polskich. ["*Dziennik Polski*"]

■ W Charlbury 27.11.1992 r. zmarła Diana Neave była pracownica Polskiego Ministerstwa Informacji i Propagandy podczas wojny oraz prezes Angielsko-Polskiego Towarzystwa Konserwatywne-go.

■ W grudniu ub.r. rekolekcje adwentowe dla szerokiego grona wiernych w Londynie wygłosił bp. Życiński, ordynariusz diecezji tarnowskiej.

■ W dniach 6-7 lutego br. w Leamington Spa odbędzie się Festiwal Folkloru Polskiego.

SZWAJCARIA

■ Senat Politechniki Wrocławskiej nadał w dniu 16 listopada ub.r. doktorat *honoris causa* Zdzisławowi Pręgowskiemu zamieszkałemu w Winterthur (Szwajcaria) za jego zasługi w dziedzinie architektury, budownictwa i plastyki

oraz za całokształt działalności społecznej, artystycznej i charytatywnej.

DANIA

■ W dniach 7-9 maja br. Polonia w Danii obchodzić będzie jubileusz swego 100-lecia. Wśród zaproszonych gości w uroczystościach weźmie udział m.in. Henryk kard. Gulbinowicz, metropolita wrocławski, bp Hans L. Martensen i bp Szczepan Wesoly.

■ Ukazał się 100 numer biuletynu *Informacje Polskiej Misji Katolickiej w Danii*.

LITWA

■ Uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza miały charakter wyłącznie białoruskiego święta. Podczas całych uroczystości nie uhonorowano Mickiewicza ani jedną strofą w języku, w którym tworzył. Polacy odebrali uroczystości nowogródzkie jak akt aneksji polskiego Wieszca do kręgu kultury białoruskiej, co nie przyczynia się do zbliżenia obu narodów.

ROSJA

■ Polacy zamieszkali nad Amurem postanowili odbudować tamtejsze życie organizacyjne i społeczno-kulturalne, jakie istniało do 1917 roku. Z inicjatywy Włodzimierza Kaczковского w Chabarowsku powołano komitet organizacyjny Centrum Polskiej Kultury, którego zadaniem będzie nauczanie języka polskiego oraz propagowanie tradycji i historii Polski. Według wstępnych danych w Chabarowsku mieszka obecnie około tysiąca rodaków [BSWP].

RPA

■ Pierwsza organizacja polska w Republice Południowej Afryki powstała w 1846 r. Był to Związek Osadników w Johannesburgu. Następnie powstały samodzielne oddziały Związku w Durbanie i Capetown. Od ponad 9 lat istnieje też Rada Polonii Afryka-Południe łącząca wszystkie organizacje polskie w RPA. Obecnie Polonia w RPA oceniana jest na ok. 15 tysięcy.

NOWA ZELANDIA

■ Z okazji 25-lecia Koła Polek w Nowej Zelandii wydano książkę pt. *Wiązanka myśli i wspomnień Koło Polek, 1965-1991*. Jest to swego rodzaju kronika z życia społeczności polonijnej Nowej Zelandii.

POLSKA

■ W polskich uczelniach kształci się w tym roku około 1500 rodaków z terenów b. ZSRR. 90 % studentów ze Wschodu zapewniona ma bezpłatne zakwaterowanie oraz stypendium w wysokości 1.200 tys. zł ["*Kurier Polski*"].

■ Stowarzyszenie *Wspólnota Polska* wydało kolejną interesującą pozycję pt. *Almanach Polonii 1993. Informator o Polakach i organizacjach polonijnych na świecie*. Cena egzemplarza wraz z przesyłką pocztową wynosi 15 dolarów USA (poczta lotnicza 20 \$ USA). Zamówienia należy kierować do Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* Bank Gdański IV O/W-wa 300009-18773-132, z zaznaczeniem, że wpłata jest na *Almanach Polonii 1993*.

■ Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS w Lublinie zorganizowało konferencję nt. *Metodyka nauczania języka polskiego dla Polaków ze Wschodu i Polonii* (ze szczególnym uwzględnieniem tzw. roku zerowego)



BOLESŁAW JAN SOLAK - inżynier. Ur. 27.11.1908 r. w Przecławiu. Kapitan-pilot Polskich Sił Powietrznych. Zmarł 10.10.1992 r. w Aspen (USA).

STANISŁAW MITANA - żołnierz Polskich Sił Powietrznych. Ur. 27.03.1927 r. Zmarł 22.11.1992 r. w Leicester.

EUSTACHIUSZ ZDZISŁAW JĘDRAL - inżynier. Ur. 23.08.1914 r. w Warszawie. Długoletni pracownik Babcock & Wilcox. Zmarł 23.11.1992 r. w Londynie.

ZDZISŁAW SAS-BILIŃSKI - rotmistrz. Ur. 24.05.1914 r. w Tustanowicach. Oficer 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich i 9. Pułku Ułanów Małopolskich; pierwszy i ostatni dowódca Szwadronu Konnego Wileńskiego Dywizjonu Rozpoznawczego 2 DSP. Zmarł 27.11.1992 r. w Edynburgu.

MIECZYSLAW DZIUBA - Ur. 11.09.1915 r. w Siedlaczach. Zmarł 3.12.1992 r. w Londynie.

PORADY - PORADY - PORADY - PORADY

Szanowna Pani Mario,

Opuszczona przez męża, z którym miałam troje dzieci, przyjechałam do Paryża pełna bólu i rozpaczy z 10\$ w kieszeni i adresem niezbyt bliskiej znajomej. Było to 13 lat temu. Pan Bóg dopomógł, przez przypadek dostałam od razu pracę, potem wymieniałam na lepszą. Zaczęłam wkrótce regularnie wysyłać pieniądze dzieciom, dzieląc równo na troje, bo choć były już dorosłe i samodzielne, nie wiodło im się dobrze, nie miały samodzielnych mieszkań, itd. Potem posypały się wnuki. Nie myślałam o niczym, tylko o pracy, którą zagłuszałam ból, poczucie krzywdy i tęsknotę za dziećmi.

Było mi bardzo ciężko, praca często ponad siły, znoszenie czyichś kaprysów, niesprawiedliwości, upokorzenia - to tylko jeden Pan Bóg wie. Kiedy późnym wieczorem wracałam do wynajętej nory 7-metrowej na VI piętrze bez windy, nie mogłam powstrzymać łez.

Po siedmiu latach, kiedy uregulowałam swój pobyt, pojechałam do Polski. To była radość nie do opisanie widzieć dzieci, wnuki, które znałam tylko z fotografii. Serce pękało z radości, ale i z żalu, bo czas szybko mijał i trzeba było wracać.

Niedawno zmarł mój mąż, byłam na jego pogrzebie. Może się to wydać niezrozumiałe, a nawet śmieszne, ale do końca czułam się jego żoną i nie zламalałam przysięgi złożonej przed Ołtarzem wiele lat temu. Uważam, że to co on robił, to sprawa jego sumienia. Teraz rozlicza się przed Bogiem ze swego życia.

Nie mogę narzekać: dzieci, synowe, wnuki są dla mnie bardzo dobrzy jak jestem w Polsce - nie możemy się sobą nacieszyć. Ale dopiero po pogrzebie męża zdałam sobie sprawę ze swego smutnego i samotnego życia. Kiedy patrzę na starsze małżeństwa idące razem, wzbiera we mnie tak straszny żal, poczucie ogromnego osamotnienia. Dlaczego mnie spotkał taki los?

Były święta Bożego Narodzenia, Wigilia, w Polsce dzieci, wnuki, a ja tu sama, choć

wśród miłych znajomych, ale bez dzieci i wnuków. Mogłam przecież pojechać do Polski na święta, ale po pogrzebie męża zaczęłam delikatnie napomynąć, że może powinnam wrócić, jestem już niemłoda. I co się okazało? Dzieci spojrzały po sobie, zaczęły się dyskusje kto ma za małe, a kto większe mieszkanie, gdzie i z kim miałabym zamieszkać. Zrozumiałam. Nie ma dla mnie miejsca wśród moich dzieci, którym tyle pomogłam - każde mieszkanie jest za moje pieniądze. Mocno to przeżyłam, ogarnął mnie straszny żal. Popłakałam się. Dzieci zaczęły tuszować złe wrażenie po tej rozmowie, ale ja się nie mogę z tego otrząsnąć do dziś.

A może jestem przewrażliwiona? Może Pani ma inne spojrzenie na mój problem. Czekam na odpowiedź.

ZOFIA

Szanowna Pani,

Przez wiele lat pracowała Pani na dorosłe i samodzielne dzieci. Było to zapewne konieczne ze względu na trudną sytuację ekonomiczną w Polsce. Stan ten trwał tak długo, że dzieci Pani uznały go za stały i normalny. Tymczasem chęć powrotu Pani do kraju i zamieszkania z dziećmi mogło je zaskoczyć. Nie powinna Pani mieć do nich pretensji, nie były przygotowane do takiej rozmowy. Zresztą pomysł Pani na zamieszkanie wspólne z dziećmi nie wydaje mi się najszcześniejszy. Zdecydowanie Pani odradzam. Cemu np. nie pomyśleć o tym, aby zaoszczędzić pieniądze i kupić blisko dzieci chociaż małe, ale samodzielne mieszkanie. Przy średnich zarobkach wystarczy oszczędzać przez dwa lata, aby kupić w Polsce małe mieszkanko.

Dobrze rozumiem matki, które tu pracują, aby pomóc dzieciom w Polsce, ale taka pomoc powinna mieć charakter wsparcia raczej krótkotrwałego, żeby mogły rozwinąć własną inicjatywę i dalej samodzielnie już się utrzymywać. Długoletnia pomoc materialna i finansowa może spowodować osłabienie ich życiowej inicjatywy, pracowitości, kiedy wiedzą,

że pieniądze i tak mieć będą. Jest to także szkodliwe dla osoby, która pracuje tylko dla dzieci. Podobnie jest w Pani przypadku. Pracując przez wiele lat zupełnie nie pomyślała Pani o tym, że Pani ma także własne potrzeby, życie w którym się może Pani odnaleźć na nowo, kiedy wróci Pani do Polski na stałe. I dlatego konieczne jest dla Pani własne mieszkanie, do którego będzie Pani mogła zapraszać dzieci, przyjaciół, wnuki. Może Pani pomyśleć o tym, aby wnukom przekazać wiedzę zdobytą we Francji, np. ucząc je j. francuskiego. Będzie Pani łatwiej znieść poczucie osamotnienia i pomoże w nawiązaniu stałego kontaktu z wnukami, dając wiele radości i satysfakcji.

Nie przypuszczam, że dzieci będą miały do Pani żal, kiedy Pani przestanie wysyłać pieniądze i zaakceptują chętnie takie rozwiązanie. Będą szczęśliwi, że będzie Pani blisko, a zupełnie niezależna.

Pani Zofio, Pani życiowa postawa, wieloletnia pomoc dzieciom, a wreszcie wierność zasadom - to piękna, choć trudna karta Pani życia. Trzeba to sobie uświadomić, aby mieć poczucie godnego, wartościowego, uczciwego życia, choć tak ciężko przepracowanego. A ta świadomość być może doda Pani sił w znoszeniu codziennych trosk.

Bardzo serdecznie Panią pozdrawiam.

Maria Teresa LUI



Fot. St. Fredro-Bonlecki



KAZANIA KSIĘDZA JERZEGO

duchowego i znaczenie kultury jako podstawowego duchowego dobra i warunku zachowania narodowej niezależności. Nie tracą też aktualności słowa o związku życia narodu i zdolności do trwania jego kultury ze świadomością zasad moralnych.

*Wydaje się więc, że świadectwo życia i nauczanie religijno-patriotyczne księdza Popiełuszki jest nadal propozycją godną uwagi i - co ważniejsze - naśladowania - te słowa ze Wstępu redaktora tomu streszczają intencję obecnego wydania **Kazań**, intencję ponownego i odświeżającego spojrzenia na znany już dobrze wizerunek.*

Wcześniejsze wydania kazań, pierwsze z nich przygotował sam ksiądz Popiełuszko (**Bóg i Ojczyzna. Publikacja dla duchowieństwa**, Warszawa 1984), nosiły zresztą cechy naglącego czasu - powielaczkową formę lub nie zawsze dokładne edytorstwo. Dostępność tomu wydanego przez paryską Libellę (**Kazania patriotyczne. Msze św. w intencji Ojczyzny w czasie stanu wojennego w Polsce**, Paryż 1984) była w Polsce ograniczona. Podstawą obecnego wydania kazań są teksty autoryzowane przez księdza Popiełuskę do pierwszego wydania, starannie opracowane edytorsko, uzupełnione pomocnymi informacjami oraz bogatą ikonografią fotograficzną przez redaktora tomu, księdza Jana Sochoń.

Dla czytelnika pragnącego powrócić do świadectwa głoszonego podczas owych Mszy w intencji ojczyzny, tom przynosi tekst tego świadectwa pełny i zamierzony do edytorskiej ścisłości. W obszernym **Wstępie**, przywołując obraz żoliborskiego męczennika - wspomnienia najbliższych, drogę do kapłaństwa, pisze ks. Sochoń także o przygotowywaniu kazań przez księdza Popiełuskę: *Tekst miał zawsze napisany, lecz czytał go w taki sposób, że się tego nie odczuwało. Nie wygłaszał nowych teologicznych rozpraw, nie przyjmował też funkcji przynależnych osobom świeckim. Pamiętał, że Chrystus nie pouczał o rozdziale rzeczy cesarskich i boskich, ale o różnicy pomiędzy nimi.*

Zasługuje na wzmiankę wątek osobisty, łączący redaktora tomu, poprzez pracę w parafii Św. Stanisława Kostki, z legendą życia i śmierci księdza Popiełuszki: *Kilka lat mieszkałem w pokoju, zajmowanym uprzednio przez księdza Jerzego, usiłowałem nawiązać porozumienie ze środowiskiem skupionym wokół żoliborskiego sanktuarium i wiem, jak trudno ustrzec się przed nadmierną mitologizacją wydarzeń tworzących dramaturgię lat osiemdziesiątych w Polsce.*

Począwszy od jednego zdania, wygłoszonego na Mszy św. 17 stycznia 1982 roku, pierwsze kazania są krótsze, ograniczone do rozbudowanej modlitwy w intencji ofiar stanu wojennego. Z czasem poszerzają się znacznie, wzbogacając o przywołania wydarzeń historycznych, przypominając przypowieści biblijne. Powraca nieustannie idea Solidarności. Dzięki szczegółowym przypisom czytelnik może prześledzić źródła licznych cytatów zawartych w kazaniach - są wśród nich opracowania historyczne, utwory literackie, a nawet specjalistyczne i trudno dostępne dokumenty. Najczęściej jednak powraca w cytatach nauka wielkich postaci polskiego Kościoła - Jana Pawła II i kardynała Wyszyńskiego.

Wstęp, obok funkcji komentarza do kazań, stanowi bogaty wykład historii polskiej homiletyki. Literaturę polską w jej początkach liczne więzy łączyły z liturgią - średniowieczne kazania, pieśni religijne, dramaty, hymny stanowiły element przez wieki wzbogacający język i kulturę narodową (by wymienić tu tylko **Kazania Świętokrzyskie**, księdza Skargę, kaznodziejstwo pod zaborami, na emigracji). Na tym tle, nawiązując do bogatych tradycji kultury, ukazuje ksiądz Sochoń miejsce homiletyki księdza Popiełuszki w tradycji polskiej literatury kaznodziejskiej.

Maciej NIEMIEC

Ksiądz Jerzy Popiełuszko, "Kazania 1982 - 1984". Wybór i opracowanie - ksiądz Jan Sochoń. Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1992. Str. 173.

Fakty najbardziej znane mają skłonność do zastygania w postaci znaku, który, bez ponownego, odświeżającego przyjrzenia się, upływu czasu upraszcza i czyni mniej czytelnym. Osiem lat po męczeńskiej śmierci kapłana z żoliborskiej parafii Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej przypomniało homilie z lat 1982-1984, wygłoszone przez księdza Jerzego Popiełuskę podczas comiesięcznych Mszy świętych w intencji ojczyzny odprawianych wówczas w kościele Św. Stanisława Kostki w Warszawie. W otwierającej tom **Przedmowie** pisze biskup Władysław Miziołek: *Głoszone przez księdza Jerzego kazania nie były wyrazem chwilowego nastroju czy uniesienia, lecz ukazywały w pełni jego kapłańską osobowość. Na stronach **Przedmowy** powraca biskup do historii życia księdza Popiełuszki, nawiązując do słów Jana Pawła II, ostrzegających przed docenianiem dzieł tego kapłana tylko o tyle, o ile służył pewnej sprawie w porządku politycznym, chociaż była to sprawa do głębi etyczna. Trzeba go widzieć i czytać w całej prawdzie życia.*

Prestrogi to warte przypomnienia, bo pomimo iż walka z bezpośrednią opresją systemu komunistycznego w Polsce należy już do porządku historycznego, zapewne nadal zbyt często jest pamiętany ksiądz Popiełuszko i jego pracowite życie wyłącznie w aspekcie politycznym, jako symboliczna ofiara konfliktu totalitarnej władzy i Kościoła polskiego, będącego w czasie stanu wojennego w wielkim stopniu wyrazicielem woli narodu. Słowa kazań, odczytywane ponownie, przemawiają ponownie. Jest w nich ksiądz Popiełuszko przede wszystkim obrońcą prawdy i godności osoby ludzkiej, zagrożonej w najbardziej podstawowym, a przez to także uniwersalnym wymiarze. Podkreśla wartość życia

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS

☎: 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

PRENUMERATA

☐ PRENUMERATA NA ROK: 250 lrs ☐ NA PÓŁ ROKU: 130 lrs ☐ PRZYJACIELE G.K.: 350 lrs

NAZWISKO :

Imię :

Adres :



Opłata : ☐ czekiem ☐ gotówką ☐ CCP ☐ Przekazem pocztowym



OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE

JASEŁKA

Jak co roku "Jasełka - Boże Narodzenie" w Domu św. Kazimierza (119, Rue du Chevaleret - 75013 Paris) odbędzie się w niedzielę 31 stycznia br. o godz. 16.00. Serdecznie zapraszają na to polskie popołudnie ss. Szarytki i Mali Artyści.

* * * * *

Podróże do Polski

* **AMIGO TURIST.** Najtańsze przejazdy do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Wyjazdy w każdą niedzielę. Cena: 350F; AR: 650F. Informacja, rezerwacja codziennie od 8.00 do 22.00. Tel. Paryż 60.11.87.24. lub 43.88.06.98. Zapraszamy!

* Szybko, przez Metz do Lublina, Rzeszowa, Radomia, Stalowej Woli, Tarnobrzega i Wrocławia, proponuje polskie biuro podróży. Wyjazdy w środy. Tel. (1) 43.38.67.29 (od 9.00 do 22.00).

Polskie wędliny

* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie de Lilas). Informacje tel. 49.83.90.94

Lekcje

* Lekcje j. francuskiego indywidualne lub w grupach 2-3 osobowych. Tel. (1) 45.56.01.46.

* Stowarzyszenie "Nazaret" organizuje kurs j. francuskiego dla początkujących od dnia 11 stycznia 1993 r., o godz. 19.30 - 68, Rue d'Assas - tel. 46.63.32.92 lub 43.03.38.33.

* Lekcje j. fr. indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora. Paryż V. Tel. 43.36.38.33.

Usługi

* Hydraulik wykonuje wszelkie prace instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.

Dom w Polsce, dom we Francji

* Sprzedam dom jednorodzinny wolnostojący. Okolice Kraśnika, woj. Lublin. Tel. 46.83.06.82.

* Do sprzedaży dom w La Verriere (78), 10 min. do stacji RER St Quentin en Yvelines, 150 m², 2 piętra, ogród, 2 garaże, kuchnia wyposażona (w drewnie), ogrzewanie gazowe, niezależna pracownia stolarska. Cena: 1.100.000 F. Tel. 43.76.83.11.

Praca

* Przedsiębiorstwo Consultingowe poszukuje współpracowników. Preferowane osoby z wykształceniem techniczno-ekonomicznym lub handlowym. André Rudnicki - "Rudnicki International" - 43, Rue Esquirol - Paryż XIII - tel. 45.80.26.44. lub 45.86.54.96.

* * * * *

Redakcja "Głosu Katolickiego" składa wyrazy współczucia pani Claudine Kieda w związku ze śmiercią jej ojca



WACŁAWA KIEDA

walczącego w drugiej Kampanii Polskiej we Francji, jeńca lat 1940-45, byłego prezesa rady parafialnej, zmarłego 12 grudnia 1992 roku w Orleanie.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM AUTOKAREM DO POLSKI

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA.
Częstochowy, Klec, Gliwice, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bieleśka, Łódź.

CENY JUŻ OD 650 F W OBIE STRONY

Wyjazdy w czwartki i soboty

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 16.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)
Przewóz mienia

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)
Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych **PORADY PRAWNE**

ZAKŁADY: tłumaczenia urzędowe, papiery
do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa,
adopcje, kontrakty notarialne, spadki, spra-
wy sądowe we Francji i w Polsce, spro-
wadzanie dokumentów i rodzin, formalności
konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mile **FAJANS**
106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ofiary indywidualne

Adam Górecki	750 F
M. Marie Olaiola	250 F
Stanisław Kuchnia	200 F
Tadeusz Polak	200 F
Tadeusz Zyga	300 F
Eugenia Szabelska	300 F
Antoni Żukowski	200 F
Claudia Duffeal	750 F
p. Burzyński	100 F
p. Jabłoński	50 F
Franciszek Woźniak	100 F

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"

*Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod
adresem Mission Cath. Polonaise -
263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris
- wpłacając na CCP 1268-75 N Paris
lub czekiem i zaznaczając: "Na
Tydzień Miłosierdzia".*

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
6 stycznia 1993 r.

GROS KATOLICKI VOIE CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejnaka - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1837858-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88

Gros Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60583



JĘZYK GESTÓW

Rzadko uświadamiamy sobie, że cała nasza codzienność *umoczone* jest w skomplikowanym systemie gestów. Obok innych nawyków wyrażania własnych ekspresji, gestu posługujemy się specyficznym kodem gestów. Ostatnio jesteśmy świadkami całej fali gestów publicznych. Kilka tygodni temu Niemcy masowo (?) manifestowali z ogniem przeciw nawrotom w ich kraju bojówkowego bandytyzmu. Był to niewątpliwie ważny zbiorowy gest świadczący o... strachu i społecznej bezsilności. Nawiasem mówiąc unaocznia on rozpaczliwą słabość demokratycznych społeczeństw i ich praworządnych instytucji porządku publicznego, wobec masowej przemocy, która demoluje spokój moralny. Tego typu szlachetne gesty nie zastąpią jednak zdecydowanych działań, nie przywrócą poczucia bezpie-

czeństwa i cywilizowanego *image'u* Niemiec. Paręnaście tygodni wcześniej, dzięki środkom masowej propagandy, świat współtowarzyszył akcji przetransportowania sędziwego prezydenta Francji do oblężonego Sarajewa i z powrotem. Był to bardzo charakterystyczny gest europejskiej solidarności i ...europejskiej niemocy. Ten spektakularny wyczyn nie zastąpi jednak racjonalnej pomocy. Jakżeż odmienna, w tym kontekście jest, mieszcząca się w kategoriach gestów, amerykańska *inwazja* ratunkowa w Somalii. Jest ona gestem wielkiej determinacji wobec ofiar głodu i wobec ...pustego gadulstwa świata. W Polsce, niestety, na odwrót - ciągle brakuje jakichkolwiek gestów pojednania ku kompromisom politycznym. Termin *gest*, może występować w połączeniu z niezliczoną ilością samookreśleń. Tak więc, na przykład, gesty bywają puste, tanie, wrogie, dwuznaczne: spotykamy się z gestami zniecierpliwienia, szlachetności, solidarności, uporczywości czy nienawiści. Całą odrębną *wdzięczną* kategorię stanowią gesty polityczne. Już tylko ta krótka wyliczanka skłania do zastanowienia nad naturą i rolą gestów, nad naszą prywatną grą na gesty. Gest, w sensie dosłownym jak i w przenośni, ma podstawową naturę, występuje na dwóch płaszczyznach realizacji, a bywa że jest i

dwuznaczny. Po pierwsze, gest jest umownym znakiem, służącym precyzyjniejszemu porozumiewaniu się ludzi, jest konotacją określonych postaw. Gesty tworzą specyficzny, ale względnie uniwersalny język - myśli, etyki, uczuć. Po drugie, gest jest także początkową *oddechową* formą działania, która poprzez swe intencje i skutki reprezentuje trwalsze wartości. Dwa palce uniesionej ręki, ułożone w charakterystyczne V, pozostaną zawsze gestem solidarności. Ukrywanie ściganego przez ZOMO działacza Solidarności było także gestem solidarności. Gesty, zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku, stanowią tylko pewną uzewnętrznioną reprezentację, symbolikę wartości, którym służą. Gesty, nawet te najszlachetniejsze i najbardziej spektakularne, same przez się nie wystarczają, nie są w stanie skutecznie zastąpić, ani trudu żmudnego działania, ani motywów, ani poświęcenia. Wyizolowane, osamotnione gesty łatwo wyradzają się w wygodne samousprawiedliwienie *zaniechania*, stają się nic nie znaczącą autopropagandą skazaną na śmieszność. Gesty są językiem, mogą służyć moralności, postawom, emocjom, nie mogą ich zastępować.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

Coraz więcej jest na świecie ludzi uchodzących przed wojną, przemocą, gwałtem, dyktaturami, nędzą, bezrobociem lub zwykłym niedostatkiem. Liczbę uchodźców ocenia się w tej chwili na 18 milionów. Większość z nich urodziła się w krajach półkuli południowej, ale problem coraz bardziej dotyka kontynentu europejskiego, grożąc bardzo poważną jego destabilizacją.

Z powodu wojny i czystki etnicznej w byłej Jugosławii, setki tysięcy osób, których nikt nie chce przyjąć, znalazło się bez dachu nad głową. Wzrasta obawa, że rozkład ZSRR wywoła olbrzymie ruchy migracyjne i że starcia na tle etnicznym, ruina gospodarcza i mnożenie się dyktatur tylko je przyspieszą. Wiemy także, ile Polaków znalazło się już poza granicami kraju, szukając na zachodzie dostatniejszego życia i więcej szczęścia. W miarę, jak w Polsce i w innych krajach Europy wschodniej rosło będzie bezrobocie (a to przez przynajmniej kilka najbliższych lat będzie nie do uniknięcia) liczba uchodźców stałych i

czasowych będzie również wzrastała. Jednocześnie rósł będzie ciężar spadający na barki krajów zachodu, dla których od dłuższego czasu jest jasne, że problemu nie da się rozwiązać pomocą humanitarną, że wcześniej czy później, podjąć trzeba będzie akcję polityczną. To znaczy, między innymi określić jasno swe intencje w kwestii imigracji, w rozrachunku biorąc pod uwagę nie tylko racje ekonomiczne, ale także imperatywy bezpieczeństwa międzynarodowego i wewnętrznego. Któregoś dnia, będzie też musiało dojść do harmonizacji polityki imigracyjnej poszczególnych krajów europejskiej dwunastki. W Niemczech, Francji czy Belgii przepisy określające warunki pobytu cudzoziemców, ich dostępu do pracy, świadczeń socjalnych czy wreszcie zasady uzyskania narodowości są bardzo różne.

To co widzimy ostatnio w Niemczech, gdzie neofaszyści podnoszą rękę na imigrantów jugosłowiańskich, rumuńskich, tureckich czy afrykańskich jest w części konsekwencją obowiązujących przepisów. Według artykułu 116 konstytucji niemieckiej, o przynależności do narodu niemieckiego decydują więzy krwi. Ten, kto urodził się w Niemczech z rodziców Polaków, Turków czy Francuzów nie ma

żadnych szans na zostanie Niemcem. Będzie zawsze obcym, innym. Takich *obcych* jest w tej chwili milion na ogólną liczbę 5 milionów cudzoziemców żyjących w Niemczech. We Francji i Stanach Zjednoczonych, gdzie istnieje *prawo ziemi* integracja imigrantów w życie kraju przebiega szybciej niż w Niemczech, choć też nie bez trudności.

Imigracja wiąże się często z tęsknotą, poczuciem winy, świadomością częściowego odcięcia korzeni. Ale może być także wielką przygodą i zawsze świadczy o wielkiej ludzkiej energii i pragnieniu uniknięcia złego losu lub odbudowania swego życia.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Z NOTESU KS. JANA

- Proszę mi wybaczyć panie kierowniku, ale w tym miesiącu nie dostałem premii.

- Wybaczam panu.

☆☆☆☆☆